

## Dzieje biurokracji na ziemiach polskich tom III

Mariusz Nowak

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego)

### Zygmunt Wielopolski, zarządca Księstwa Łowickiego - przykład kariery polskiego ziemianina w Imperium Rosyjskim

Pytanie postawione w tytule artykułu jest bowiem dość intrygujące. Szukając na nie odpowiedzi można wskazać, iż przykład Zygmunta Wielopolskiego (1833-1903) stanowić może dowód na ruchliwość polskich ziemian, poszukujących poprzez karierę urzędniczą, dróg awansu ekonomicznego i społecznego w imperium carskim drugiej połowy XIX w.<sup>1</sup> Pomimo negatywnego odbioru społecznego, który pogłębiał się po powstaniu styczniowym, osiągnięcie etatu w administracji było uznawane za dowód sukcesu zawodowego. W dużej mierze wynikało to z faktu, iż władze rosyjskie postrzegały ich bowiem jako grupę „[...] uprzywilejowaną, za rodzaj chronionego przywilejami stanu. Postępowano tak zarówno w końcu szóstej dekady, jak i w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, gdy władze prowadziły ostry kurs rusyfikatorski [...]”<sup>2</sup>. Ziemian aspirujących do służby cywilnej przyciągały gratyfikacje (stabilna pensja roczna, dodatki urzędnicze: mieszkaniowy, pielęgnacyjny na dzieci; zwolnienia od służby wojskowej i niektórych podatków). Ekskluzywnymi przywilejami były diety za zabezpieczenie na starość w postaci emerytury<sup>3</sup>. Z drugiej strony pamiętajmy, iż omawiana osoba jest dość szczególna, gdyż jest nie tylko synem lecz także bliskim współpracownikiem, naczelnika rządu cywilnego – margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Stąd też szczególne wpływy ojca na dworze petersburskim oraz wypracowane z biegiem czasu własne koneksje mogły otwierać przed nim perspektywy kariery urzędniczej, niedostępnej dla przeciętnego ziemianina.

---

<sup>1</sup> Zygmuntowi przysługiwało prawo do noszenia tytułu hrabiowskiego. Wynikało to z faktu, iż był synem potomkiem Aleksandra hr. Wielopolskiego (1803-1877). Po śmierci ojca przejął ordynację chroborską oraz przypisany do niej tytuł margrabiego Gonzagi Myszkowskiego. Stąd też w poniższym tekście używamy tytułów arystokratycznych, które przysługiwały mu w danym okresie swego życia. T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, t. I, Warszawa 1997, s. 275.

<sup>2</sup> A. Chwalba, *Polacy w służbie Moskali*, Kraków 1999, s. 46.

<sup>3</sup> A. Szwarc, *Inteligencja czy „warstwy oświecone”*. *Działalność społeczno-kulturalna pracowników umysłowych i ziemianstwa w Kaliskiem po powstaniu styczniowym*, [w] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, t. V, Warszawa 1987, s. 218-224.

Uprzywilejowana pozycja margrabiego oraz lansowane przez niego ugodowe poglądy polityczne powodowały, iż był on postrzegany jako jedna z najbardziej kontrowersyjnych, budzących skrajne emocje osobistości życia publicznego Kongresówki. Według niej, Polacy mieli zachować „[...] swobodę w języku i wierze [...]” oraz prawo do udziału ich przedstawicieli w pracach lokalnej administracji i sądownictwa<sup>4</sup>. W zamian elita arystokratyczno-ziemiańska miała uczestniczyć w stabilizacji istniejącego ładu społecznego i politycznego w Rosji; co oznaczało *de facto* rezygnację z aspiracji niepodległościowych. Próba realizacji tych planów politycznych miała się odbyć poprzez koneksje Wielopolskich na dworze carskim; czego wyznacznikiem była możliwość realizacji przez nich kariery urzędniczej i dworskiej w imperium rosyjskim.

Powyższe zabiegi można dostrzec szczególnie, w przypadku Z. Wielopolskiego, którego początki udziału w życiu publicznym kraju i prób sięgnięcia po awans, w ramach carskiej hierarchii biurokratycznej, sięgają połowy lat pięćdziesiątych XIX w. Właśnie w tym okresie jako 19-latek został włączony, w plany polityczne ojca. Margrabia Aleksander podjął zabiegi o przyjęcie syna do służby w armii rosyjskiej, widząc w tym możliwość demonstracji swego lojalizmu wobec tronu Romanowów<sup>5</sup>. Za wskazówką wpływowych dygnitarzy rosyjskich, gen. Fiodora Paniutyna (*nota bene* pacyfikatora powstania listopadowego; przejściowo, w 1856 r. warszawskiego generał-gubernatora) i br. Meyendorffa, starał się o przydział hr. Zygmunta jako junkra do pułku kawalerii; po wstępnym etapie szkolenia miał on wstąpić do jednej z carskich akademii wojskowych. Ojciec kalkulował, iż otwierając tą drogą, błyskotliwą karierą syna w armii a następnie, po jej zakończeniu w służbie cywilnej, pozwoli mu na podjęcie dialogu ze sferami rządowymi o warunkach polsko-rosyjskiej ugody<sup>6</sup>.

Co symptomatyczne, w połowie XIX wieku przedstawiciele sfer posiadających nie stronili od służby w armii i korpusie urzędniczym Rosji carskiej. Andrzej Zdrada wskazał, iż „[...] te sfery nie miały oporów przed wchodzeniem do służby, przy czym stopień konformizmu był wysoki [...]”<sup>7</sup>. Celowali w tym zwłaszcza przedstawiciele arystokracji, odbywający ochotniczą służbę w elitarnych pułkach kawalerii (wskazmy, choćby przykłady z połowy stulecia: późniejszego ordynata – Tomasza hr. Zamoyskiego, Stanisława hr. Potockiego, Romana ks. Sanguszki czy Waldemara hr. Jezierskiego)<sup>8</sup>. Pod tym względem, przypadek Wielopolskiego-juniora nie był

<sup>4</sup> M. Król, *Konserwatyści a niepodległość*, Warszawa 1985, s. 86-90.

<sup>5</sup> *Pamiętniki Pawła Popiela (1807-1892)*, Kraków 1927, s. 149.

<sup>6</sup> A. Skalkowski, *Aleksander Wielopolski (1833-1877) w świetle archiwów rodzinnych*, t. III, Poznań 1947, s. 87-88, 135-140.

<sup>7</sup> Świadczyć o tym miał fakt, iż w epoce paskiewiczowskiej, w np. administracji cywilnej Królestwa pracowało tylko 2 % Rosjan. J. Zdrada, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 2005, s. 296-297.

<sup>8</sup> Różne było podłoże tych decyzji. Np. Roman ks. Sanguszko uzyskał potwierdzenie swych praw do rodzinnej Sławuty na Wołyniu „po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego i ochotniczemu wstąpieniu do armii carskiej. Ze względów zdrowotnych został zwolniony ze służby, jeszcze jednak kilka lat pracował w Królestwie Obojga Sycylii, jako attaché wojskowy w rosyjskiej ambasadzie w Neapolu”. J. Jakubowicz, *Sagi rodów*

## Zygmunt Wielopolski zarządca Księstwa Łowickiego

niczym szczególnym. Podobnie jak w kwestii, wskazanego wyżej wsparcia ze strony wpływowych, carskich dygnitarzy w pozyskaniu danego urzędu czy etatu w „[...] dobrym pułku jazdy [...]”; w efekcie, wielu młodych ludzi rozpoczęło karierę w służbie carskiej, „[...] po bardzo wysokiej protekcji [...]”<sup>9</sup>.

Te działania stanowiły także bodziec do podejmowania starań o karierę urzędniczą czy wojskową przez mniej zamożnych, nieutytułowanych ziemian i inteligentów. Wśród nich szczególnie liczna była grupa zubożałej szlachty, nie posiadającej najczęściej własności gruntowej<sup>10</sup>. Obawy przed pauperyzacją oraz chęć zachowania prestiżu społecznego powodowały, iż starali się o niemal każdą posadę rządową i to nawet o stanowiska zwyczajowo uznawane za „mieszcząskie”, tj. np. burmistrza<sup>11</sup>. Niektórzy ze zdesperowanych ziemian zwracali się z prośbą o pomoc nawet do nieznanym sobie ale „ustosunkowanych” osób. O skali zjawiska pozamerytorycznych czynników, w zajęciu wymarzonego etatu, w administracji Kongresówki drugiej połowy XIX w., może świadczyć uwaga prowincjonalnego notariusza, który w swych wspomnieniach wskazał:

ludziłem się nadzieją, że pracą, znajomością i pilnością, nawet **bez protekcji**, będę się posuwał w hierarchii sądowniczej [...] zaprezentowałem się Aristowowi, starszemu prezesowi Izby Sądowej w Warszawie. Ten przyjął mnie łaskawie i **obiecał popierać** [podkr. – M. N.]<sup>12</sup>

Niemniej, pamiętajmy, że w kalkulacjach margrabiego Aleksandra zabiegom o ochotniczą służbę syna towarzyszyła gorsząca ostentacja, którą część opinii publicznej Kongresówki identyfikowała z serwilizmem wobec zaborcy. Tak odebrano m.in. wydarzenia z października 1850 r., gdy Wielopolski-senior publicznie anonsował możliwość zaciągu syna do rosyjskiej armii, w czasie uroczystego balu, będącego elementem obchodów jubileuszu 50-lecia służby ówczesnego namiestnika Królestwa Polskiego, ks. Iwana Paskiewicza<sup>13</sup>. Nieprzychylnie komentarze o postawie obu Wielopolskich krążyły w salonach towarzyskich Warszawy. Świadectwem tego może być fakt, iż – jak wskazywał w swej korespondencji sam margrabia – podczas wskazanego pobytu w stolicy, „[...] na obiad ani razu nigdzie nie byliśmy prośzeni [...]”<sup>14</sup>.

---

*polskich*, Lublin 2001, s. 304.

<sup>9</sup> W. Caban, *Służba rekrutów w Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa 2001, s. 39.

<sup>10</sup> T. Osiński, *Urzednicy administracji rządowej obwodu (powiatu) zamojskiego w latach 1816-1866. Charakterystyka grupy*, [w] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, pod. red. A. Górnika, I. Łucia i D. Magiera, t. I, Lublin 2008, s. 210-224.

<sup>11</sup> A. Chwalba, *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Kraków 1995; *passim*.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Sąd Okręgowy w Kielcach, sygn. 7576, s. 9.

<sup>13</sup> Z. Stankiewicz, *Zygmunt Wielopolski w okresie powojennym. Z dziejów ugody*, „Kwartalnik Historyczny”, t. LXXXI, 1974, nr 3, s. 271-272.

<sup>14</sup> A. Skalkowski, *dz. cyt.*, s. 87.

W sumie, plany A. Wielopolskiego zostały pokrzyżowane przez szereg czynników. Wyjednał on, aby syn, od maja 1852 r. rozpoczął służbę w Kongresówce, pełniąc obowiązki adiutanta dowódcy Smoleńskiego Pułku Ułanów stacjonującego w Lubelskiem<sup>15</sup>. Zapiski archiwalne wskazują, iż Zygmunt nienawykły do wojskowego drylu, unikał pobytu w koszarach. Pod pretekstem poratowania zdrowia, często wyjeżdżał na urlop do Warszawy, gdzie bywał w towarzystwie „złotej młodzieży”. W opinii historyków, w czasie swej służby wojskowej, hr. Zygmunt niczym się nie wyróżnił i jedynie protekcji ojca i koneksjom towarzyskim z carską generalicją (gen. Iwan Paniutyn, feldmarsz. I. Paskiewicz) zawdzięczał awans ze stopnia podporucznika do porucznika<sup>16</sup>. W efekcie, droga Wielopolskich do szczytów władzy w państwie rosyjskim, poprzez służbę w armii carskiej, a tym samym wdrożenie planów politycznych margrabiego okazała się iluzją. Jak celnie pisze Andrzej Skalkowski: „[...] odpowiedzialnością za ten krok obciążono ojca, a nie wyrostka, któremu zachciało się munduru jak kozackiego konia czy aktorki wrocławskiej [...]”<sup>17</sup>. Aleksander wycofał się z tej gorszącej imprezy i przystał na decyzję Zygmunta, który w kwietniu 1857 r. złożył dymisję ze służby wojskowej.

Należało zatem szukać innych możliwości awansu w hierarchii biurokratycznej imperium carskiego, skoro margrabia pisał: „ze względów moralnych i **innych** [sic! – M. N.] trzeba, aby Zygmunt serio trzymał wybranej kariery...”<sup>18</sup>. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, u schyłku lat pięćdziesiątych XIX w., przed młodym hrabią otworzyły się nowe możliwości. Wiązały się one z liberalnym kursem nowego cara, Aleksandra II wobec Królestwa Polskiego. Oznaczał on odejście od nadzwyczajnych, represyjnych mechanizmów sprawowania władzy i wprowadzenie rozdziału struktur administracji cywilnej od wojskowej. W 1862 r. symbolem nowej jakości było powołanie urzędu namiestnika (którego funkcje powierzono bratu cara – wielkiemu ks. Konstantemu) oraz naczelnika rządu cywilnego (której tekę *nota bene* otrzymał ojciec Zygmunta – A. Wielopolski)<sup>19</sup>. Ten ostatni znany domagał się od władz rosyjskich także utworzenia senatu z kompetencjami legislacyjnymi, ustanowienia Rady Stanu, Sądu Najwyższego, sejmików prowincjonalnych, rad powiatowych i miejskich oraz oczynszowanie chłopów i równouprawnienie Żydów. Pomimo tego, iż carat zgodził się tylko na część powyższych postulatów, m.in. w sferze administracyjnej, w okresie rządów Konstantego i margrabiego dokonało się zjawisko przywrócenie polskiego charakteru centralnych urzędów Kongresówki<sup>20</sup>.

Przyzwoleniu dla polonizacji miejscowej biurokracji towarzyszyło nadal wysokie, społeczne zainteresowanie służbą cywilną, w czym celowało zwłaszcza sro-

<sup>15</sup> APK, Archiwum Ordynacji Myszkowskiej (dalej: AOM), sygn. 245a, s. 1.

<sup>16</sup> Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967, s. 45-57.

<sup>17</sup> A. Skalkowski, dz. cyt., s. 146.

<sup>18</sup> Tamże, s. 150.

<sup>19</sup> F. Ramotowska, *U źródeł tzw. reform Wielopolskiego*, [w] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 308-320.

<sup>20</sup> *Margrabia Aleksander Wielopolski jego życie i działalność polityczna*, Warszawa 1912, s. 20-24.

## Zygmunt Wielopolski zarządca Księstwa Łowickiego

dowisko szlacheckie. W okresie międzypowstaniowym, służba państwowa stała się dla nich, „jedynym schronieniem i jedynym sposobem zapobieżenia dalszej degradacji społecznej. Stąd brał się nieustanny napływ polskich kadr do administracji Królestwa Polskiego”<sup>21</sup>. W kontekście planów politycznych margrabiego Aleksandra, stabilizacja finansowa i społeczna dla nowo zrekrutowanych urzędników (zwłaszcza pochodzenia szlacheckiego) mogła stanowić swego rodzaju, gwarancję ich lojalności wobec caratu oraz niego, jako naczelnika rządu cywilnego.

Zauważmy, że nadzwyczajna pozycja ojca w kraju, otwierała przez juniorem szerokie perspektywy awansu urzędniczego, czego dowodem była nominacja 18 sierpnia 1862 r. na urząd prezydenta Warszawy (z roczną pensją 3,7 tys. rb.)<sup>22</sup>.

Opinia publiczna – jak zwykle w przypadku Wielopolskich – była podzielona. Konserwatywnie usposobione kręgi (część ziemiaństwa, burżuazji i inteligencji) widziała w tym siłę wpływów politycznych seniora w Petersburgu (decyzję o nominacji na urząd prezydenta podejmował sam car) oraz zapowiedź przejęcia przez juniora z rąk ojca, roli lidera obozu ugody w Kongresówce. Wydaje się jednak, iż większość (w tym nawet część ziemiaństwa i arystokracji, obawiającego się – oskarżeń o zdradę interesów narodowych) i nie okazywała jawnego poparcia dla nominacji Wielopolskiego-juniora<sup>23</sup>. Jego szybki awans postrzegano bowiem w kategoriach nepotyzmu i samowoli naczelnika rządu cywilnego, którego niechętnie, opiniotwórcze kręgi inteligencji uznawały za reprezentanta „moskiewskich interesów”, zaś jego współpracowników za „Targowicę i plemię lokajskie”<sup>24</sup>. Jak pisze Stefan Kieniewicz, oceniający postawę opinii publicznej wobec Z. Wielopolskiego, „[...] był on jeszcze bardziej niepopularny niż ojciec [...]”<sup>25</sup>. Wynikało to z postrzegania go jako birbanta, prowadzącego światowe życie i uwiklanego w gorszące skandale towarzyskie. Wytykano mu jako rzekomo niskie zdolności intelektualne oraz to, iż był on bezwolnym narzędziem w rękach ojca<sup>26</sup>. Trudny, konfliktowy charakter Zygmunta a także naśladownictwo ojca, w apodyktycznych metodach kierowania powierzonym sobie urzędem (które mylił ze stanowczością), nie przydawało mu sympatii.

W tej atmosferze, trudno było o skuteczną działalność administracyjną. Dodatkowym powodem tego była częsta nieobecność hr. Zygmunta, z uwagi na częste wyjazdy z polecenia margrabiego, z misjami politycznymi do Petersburga. W mniemaniu opinii publicznej, jego zależność decyzyjną od ojca, potwierdzało m.in. wdrożenie w życie, decyzji naczelnika rządu cywilnego o usunięciu z miast „[...] nieuży-

---

<sup>21</sup> L. Gorizontow, *Aparat urzędniczy Królestwa Polskiego w okresie rządów Paskiewicza*, „Przegląd Historyczny” 1994, nr 1-2, s. 57.

<sup>22</sup> APK, AOM, sygn. 245a, s. 134-135.

<sup>23</sup> Znamienny może być dystans Andrzeja Zamoyskiego (słynne słowa „brać nie kwitować”) jako członka stołecznej Rady Miejskiej oraz do niedawna, sympatyzujących z Wielopolskimi: Pawła Popiela, Adama Potockiego i Józefa Lubomirskiego. S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją (Andrzej Zamoyski w latach 1861-1862)*, Warszawa 1962, s. 118-119.

<sup>24</sup> F. Ramotowska, dz. cyt., s. 218.

<sup>25</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 253.

<sup>26</sup> Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości...*, s. 112.

tecznego próżniactwa, zaburzającego moralność i obyczaje [...]”<sup>27</sup>. Było to podyktowane względami bezpieczeństwa, gdyż w miarę narastania niepokojów społecznych, „wszelki proletariat” mógł stanowić zaplecze dla ruchu niepodległościowego. Kolejne kontrowersje budziło forsowanie, od października 1862 r., przez hr. Zygmunta – pod wpływem ojca – przyjęcia przez Radę Miejską zmian urbanistycznych w centrum stolicy. Chodziło o wyburzenie części kamienic i poszerzenie Krakowskiego Przedmieścia; projektowano także połączenie z nim szeregu bocznych ulic. Plan ten przypisywany margrabiemu, był postrzegany jako środek do skuteczniejszej kontroli policyjnej nad miastem oraz sprawniejszym manewrowaniem sił bezpieczeństwa w celu tłumienia rozruchów. Choć Rada Miejska argumentowała, iż istnieją ważniejsze wydatki na infrastrukturę stolicy, to ostatecznie, w grudniu 1862 r. wywalczyła ona, iż w części kosztów prac inwestycyjnych oraz wykupu posesji, będą partycypować władze centralne<sup>28</sup>.

U schyłku 1862 r. falę krytyki wobec hr. Zygmunta wywoływały pogłoski o bałaganie organizacyjnym w ratuszu, czego dowodem było m.in. niezwoływanie przez niego obrad Rady Miejskiej. Jako prezydent winien bowiem przygotować budżet (zatwierdzany przez nią), nadzorować gospodarką miasta oraz robotami inżynieryjnymi i rejestracją działalności gospodarczej. Do opinii publicznej przenikały informacje o bojkocie Rady przez jej członków, którzy odmawiali legitymizowania „systemu Wielopolskiego”. W praktyce historycy wskazali, iż powodem tych opóźnień było przygotowanie w największej tajemnicy, przez hr. Zygmunta i oberpolicmajstra Sergiusza Muchanowa, listy poborowych do wojska. Słynna „branka” miała wyłowić aktywistów ruchu irredentystycznego i przeciwdziałać dramatycznym konsekwencjom, jaki przyniosłby wybuch powstania. Zwolennicy i współpracownicy margrabię (w tym i sam hr. Zygmunt) dostrzegali bowiem groźbę likwidacji zdobyczy „odwilży posewastopolskiej”.

Niepowodzenie „branki” i wybuch powstania styczniowego oznaczał kres „systemu Wielopolskiego” oraz chwiejnej pozycji, jaką posiadał hr. Zygmunt jako prezydent miasta Warszawy. W marcu 1863 r., wobec bojkotu prac Rady Miejskiej przez jej członków, Rada Administracyjna zdecydowała się na jej rozwiązanie.

Wskazane wydarzenia i narastające walki powstańcze zapowiadały likwidację „systemu Wielopolskiego”. W lipca t. r., car wyraził zgodę na urlop margrabię oraz w. ks. Konstantego<sup>29</sup>. Tzw. „urlopowanie dla poratowania zdrowia” stało się charakterystycznym pretekstem do usunięcia z urzędów ich współpracowników; w ten sposób, po blisko 13 miesiącach pracy, w połowie września 1863 r., hr. Zygmunt stracił stanowisko prezydenta miasta Warszawy<sup>30</sup>.

---

<sup>27</sup> I. Koberdowa, *Warszawska Rada Miejska 1861-1863*, „Rocznik Warszawski”, 1961, nr 2, s. 123-129.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> J. Borejsza, *Piękny wiek XIX*, Warszawa 1994, s. 229-240.

<sup>30</sup> A. Szwarz, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej*, Warszawa 1996, s. 34.

## Zygmunt Wielopolski zarządca Księstwa Łowickiego

Wiosną kolejnego roku, gdy powstanie wydawało się już spacyfikowane, Wielopolski-junior usiłował powrócić do systemu władzy. Wiązało się to z jego błędnymi kalkulacjami, iż carat uznał zryw niepodległościowy za wystąpienia radykałów i powróci do dialogu z królewiackimi konserwatystami. Młody arystokrata widział siebie w roli pośrednika pomiędzy obu stronami<sup>31</sup>.

Podkreślmy, iż wspomniane działania hr. Zygmunta, miały miejsce w czasie, gdy władze carskie były ukierunkowane na depolonizację miejscowej administracji rządowej. Władze rosyjskie oskarżały urzędników polskiego pochodzenia o wiaryłomstwo; pretekstem do tego była dobrowolna dymisji części funkcjonariuszy służby cywilnej, podjęta na apel „białych” w marcu 1863 r. Stąd też przez niemal dwie, kolejne dekady, miał miejsce ruch kadrowy. Zwalniano ze służby urzędników politycznie niepewnych lub przesuwano ich do analogicznych urzędów, w innych częściach kraju<sup>32</sup>.

Stąd też urzędnicy polscy, którzy w swej masie, starali się utrzymać posady, widzieli w lojalizmie wobec władzy carskiej, możliwość zapewnienia podstaw materialnych, sobie oraz swych rodzin. Pamiętajmy także, iż wielu z tych, którzy trwali na swych urzędach byli przeciwnikami powstania i popierali istniejący *status quo*<sup>33</sup>. Dotyczyło to zwłaszcza ziemiańskich biurokratów, którzy liczyli, iż będą mogli choć częściowo oddziaływać na decyzje polityczne w dobie represji popowstaniowych<sup>34</sup>.

Z drugiej strony, carat wychodził naprzeciw tym nadziejom, gdyż demonstracyjnie faworyzował on lojalnych urzędników (i to niezależnie od pochodzenia narodowościowego i społecznego). Świadectwem tego były nadania orderów i odznaczeń, przyznanie rent i specjalnych dodatków do pensji za wierną służbę<sup>35</sup>. W szeregu przypadków obserwujemy, iż zaufani i sprawdzeni współpracownicy caratu nie tylko utrzymali posady lecz – przy protekcji „czynników najwyższych” – byli awansowani. Patriotyczna część opinii publicznej odbierała jako nagrodę dla „zmoskwiczonych Polaków”<sup>36</sup>. Niemniej, dla innych obserwatorów, te działania nie budziły zgorszenia, i co więcej, ich przykład pobudzał do postaw konformistycznych wiele osób (w tym także młodych ziemian) marzących o służbie cywilnej.

W tę grupę wpisywał się także hr. Zygmunt, który dzięki demonstracji lojalizmu wobec Romanowów i protekcji przejął urząd prezydenta stolicy. Ponadto sam wspierał urzędników, faworyzowanych przez władze carskie. Jeden z członków stołecznej Rady Miejskiej, wspominał, iż w okresie jego prezydentury, gdy: „[...] odkryliśmy wielotysięczną kradzież w zarządzie wodociągów, władze puściły zło-

<sup>31</sup> J. Rusin, *Aleksander Wielopolski. Bohater trudnej legendy*, Rzeszów 1997, s. 23-27.

<sup>32</sup> W końcu lat 60. XIX w., w samej tylko Warszawie zwolnienia objęły blisko 20 % stanu. J. Leskiewiczowa, *Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym 1864-1870*, Warszawa 1961, s. 80.

<sup>33</sup> W. Caban, *Urzędnicy administracji państwowej a powstanie styczniowe (na przykładzie guberni radomskiej)*, [w] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, studia pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1987, s. 159.

<sup>34</sup> A. Chwalba, *Polacy...*, s. 18-19.

<sup>35</sup> L. Gorizontow, dz. cyt., s. 52.

<sup>36</sup> A. Skalkowski, dz. cyt., s. 93.

dzieja i dały mu paszport za granice [...]. Władze nie dozwoliły poruszyć tej instytucji [...]”<sup>37</sup>. Niebagatelne znaczenie dla dalszej kariery hr. Zygmunta miały bliskie relacje z wpływowymi dygnitarzami i członkami cesarskiego dworu.

Powyższe okoliczności pozwoliły Wielopolskiemu-juniorowi na szybki powrót do krajowej administracji. Co więcej, poparcie wpływowych przyjaciół pozwoliły mu na zmianę posad. Wskażmy, iż w okresie od 17 lutego do 31 września 1864 r. pełnił obowiązki dyrektora Wydziału Oświecenia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>38</sup>. W kolejnym roku został mianowany przez cara (za wstawiennictwem namiestnika, Fiodora hr. Berga) na funkcję dyrektora Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim; jak się okazało także przejściowo, tj. od 17 marca do 30 września 1865 r.)<sup>39</sup>.

Ta początkowo duża mobilność hr. Zygmunta w hierarchii urzędniczej Królestwa Polskiego wynikała z szeregu przyczyn. Po pierwsze poszukiwał on posady, której zakres obowiązków – mimo braku wykształcenia prawniczego – mógłby podobać. Ponadto wskazane funkcje nie posiadały znaczenia politycznego, które podobnie jak kilka lat wcześniej jego ojcu, pozwoliłoby, przynajmniej przejściowo na przyjęcie przywództwa obozu zachowawczego Kongresówki.

Wydaje się, iż poszukiwania odpowiedniej posady przez hr. Zygmunta, zakończyły się w połowie 1866 r. Wskazuje na to zachowana korespondencja z wujem, Aleksandrem Ostrowskim. Wynika z niej, iż urzędem, spełniającym oczekiwania Wielopolskiego-juniora o który *nota bene* zabiegał od dłuższego czasu był zarządca dóbr apanażowych w Królestwie Polskim, tzw. Księstwem Łowickim. W jego pojęciu był to eksponowany urząd, który nie wymagał nadmiernego zaangażowania<sup>40</sup>.

Faktycznie, przyglądając się funkcjonowaniu carskiego systemu władzy drugiej połowy XIX w., opierającego się na grupach koterii oraz postępującej od połowy lat sześćdziesiątych, depolonizacji administracji Kongresówki, można uznać, iż zakres obowiązków cesarskiego zarządcy otwierał potencjalnie perspektywy, które nie posiadał żaden urzędnik pochodzenia polskiego<sup>41</sup>.

Choć zasadniczo do jego obowiązków należało kierowanie dobrami apanażowymi Romanowów to najważniejszym, z punktu widzenia celów politycznych jakie stawiał sobie Z. Wielopolski, było przygotowanie wypoczynku i opieka nad członkami dynastii w czasie ich pobytu na ziemi łowickiej<sup>42</sup>. Znając zamiłowanie jej człon-

<sup>37</sup> A. Żor, A. Żor, *Ropucha. Studium odrzucenia*, Toruń 2007, s. 80.

<sup>38</sup> A. Szwarc, *Spór o przywództwo czy o koncepcje ugody? Rywalizacja Ludwika Górskiego i Zygmunta Wielopolskiego w wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim w 1890 r.*, „Przegląd Historyczny” 1984, z. 4, s. 261.

<sup>39</sup> J. Kamiński, *Konie rubinowe*, Lublin 1982, s. 104.

<sup>40</sup> APK, AOM, sygn. 245 a, s. 135, 136.

<sup>41</sup> J. Kozłowski, *Realizacja reformy administracyjnej w Królestwie Polskim w latach 1867-1875*, „Przegląd Historyczny” 1998, z. 2, s. 230-238.

<sup>42</sup> Należały do nich folwark z pałacem w Skierniewicach oraz dobra Chruśle, Rybi, Trzcianka i Wólka Krosnowska (łącznie 70 tys. ha). J. Warężak, *Słownik geograficzno-historyczny Księstwa Łowickiego*, t. I, Łódź 1967, s. 131-150.



## Zygmunt Wielopolski zarządca Księstwa Łowickiego

ków do polowań, Wielopolski-junior mógł w pełni wykorzystać swe bogate, w tym względnie doświadczenia, zważywszy, iż w rodzimej guberni kieleckiej był znanym myśliwym i organizatorem łowów. Ponadto jako bywalec na wielu dworach arystokratycznych w kraju i zagranicą posiadał wiedzę, w kwestii upodobań i form spędzania wolnego czasu przez wyższe sfery.

Oficjalna nominacja cesarska na urząd zarządcy Ks. Łowickiego nastąpiła w dniu 8 kwietnia 1868 r.<sup>43</sup> Jego zwierzchnik, Minister Dworu, Aleksander Adlerberg zawiadomił go, iż funkcja ta odpowiada IV randze urzędniczej, z rocznym dochodem w wysokości 4 tys. rb. (przypomnijmy, iż jako prezydent stolicy pobierał roczną pensję w kwocie 3750 rb.)<sup>44</sup>.

Wielopolski-junior pełnił obowiązki zarządcy dóbr apanażowych przez dwie dekady. Przyniosła mu ona wiele zaszczytów, wyróżnień ale przede wszystkim rozczarowań. Zasadniczo, pozwoliła mu ona na podniesienie swej pozycji, w kontaktach z biurokracją i dworem carskim. W tym względzie, niebagatelne znaczenie miał także fakt, iż w 1877 r., po śmierci swego ojca stał się on dziedzicem jego fortuny (tj. ordynacji chrobberskiej), tytułu margrabiego oraz zaplecza, w postaci nielicznej lecz dość ruchliwej politycznie zwolenników „systemu Wielopolskiego”<sup>45</sup>. W sumie powyższe czynniki wpłynęły na aktywizację Zygmunta, który w latach 70-tych i 80-tych XIX w., podejmował szereg inicjatyw, poszukując pola do dyskusji i kompromisu pomiędzy polskimi elitami a caratem (tj. adresy, deputacje i publikacje prac o treści ugodowej).

Nadzieje jakie z nim wiązała część zachowawczo usposobionej opinii publicznej, rozbudzały m.in. doniesienia prasowe i plotki, dotyczące wysokich ocen jego pracy na stanowisku zarządcy, jakie wyrażali, zarówno Aleksander II, Aleksander II jak i Mikołaj II<sup>46</sup>. Snuto także domysły dotyczące perspektyw, jakie dawały mu bliskie kontakty z w. ks. Konstantym oraz warszawskimi generał-gubernatorami: Pawłem Kotzebue (1874-1880) i Piotrem Albedyńskim (1880-1883)<sup>47</sup>.

Wydaje się, iż Z. Wielopolski okazał się sprawnym zarządcą majątku i organizatorem wycieczek Romanowów. W jego mniemaniu, bogactwo zwierzostanu lasów łowickich i stworzenie luksusowych warunków pobytu, będą powodem ich

---

<sup>43</sup> Ks. Łowickie od XII do XVIII w. było własnością arcybiskupów gnieźnieńskich. W lipcu 1820 r. car Aleksander I nadał je jako dobra apanażowe swemu starszemu bratu – w. ks. Konstantemu. W październiku 1838 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego przeniosła tytuł własności na Mikołaja I, zaś po jego śmierci, w lipcu 1858 r., na jego następcę – Aleksandra II. „Gazeta Kielecka” (dalej: „GK”), 1898, nr 12, s. 1.

<sup>44</sup> Wraz z dodatkiem mieszkaniowym i reprezentacyjnym wynosiło to około 7,6 tys. rb. A. Szwarc, *Zygmunt Wielopolski i Towarzystwo Kredytowe Ziemiańskie*, [w] *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII-XX w.*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1993, s. 93.

<sup>45</sup> B. Szabat, *Postawy polityczne ziemiaństwa w Kieleckiem na przełomie XIX i XX wieku*, [w] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX-XX w.*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 88.

<sup>46</sup> W epoce Aleksandra II, w środowisku ziemiańskim mówiło się iż „cesarz i cesarzowa osobiście go lubią i przypuszczają go do rozmowy i pewnej zażyłości”. M. z Łubieńskich Górka, *Gdybym mniej kochała: dziennik lat 1889-1895*, Warszawa 1996, s. 134.

<sup>47</sup> APK, AOM, sygn. 245a, k. 133-134.

częstych odwiedzin w Kongresówce. To – z kolei – umożliwi, w ramach bezpośrednich kontaktów, przybliżenie członkom dynastii, a zwłaszcza carowi krajowych problemów, co w konsekwencji wpłynie na ocieplenie polsko-rosyjskich stosunków.

Wydaje się, iż w tych kategoriach należy odczytywać starania margrabiego o remont wnętrza pałacu skierniewickiego oraz budowę dodatkowych oficyn, które miały przyjmować dużą grupę cesarskich dworzan<sup>48</sup>.

Ponadto Z. Wielopolski położył główny nacisk na wykorzystanie głównego atutu dóbr apanażowych, jakimi były tamtejsze tereny łowieckie. To zadecydowało o budowie pałacyku myśliwskiego w Spale, w latach 1884-1885; miał on stanowić komfortowy obiekt mieszkalny oraz punkt wypadowy w głąb puszczy łowieckiej i lubocheńskiej<sup>49</sup>. W ciągu następnych lat Z. Wielopolski zrealizował kolejne plany, tj. zwierzyniec, gdzie zgromadzono krajowe okazy dzikich ssaków i ptactwa<sup>50</sup>.

Ponadto, w latach osiemdziesiątych XIX w., w związku intensywną eksploatacją tutejszych terenów łownych, nastąpiło wyraźne przetrzebienie zwierzostanu, a zwłaszcza bażantów<sup>51</sup>. To podsunęło margrabiemu myśl o hodowli w lasach pod Spalą<sup>52</sup>. W 1885 r. Z. Wielopolski, w celu powołania odpowiednio rozległego rewiru, zapewniającego warunki żerne, właściwe dla tego gatunku, zdecydował się on na zakup, sąsiadującego z dobrami cesarskimi majątku Wielka Oska. Z jego inicjatywy powstał tam także budynek łęgowy i woliera. Sprowadzono także odpowiedni materiał zarodowy (około 500 sztuk kokoszek-wylęgarek) oraz zatrudniono wykwalifikowany personel<sup>53</sup>. Efekty tych działań przysły już w kilka lat później. Już w 1888 r. podczas wizyty Aleksandra III ujawniła się odczuwalna poprawa stanu łowieckiego zwierzostanu. Pochwały monarchy pod adresem Z. Wielopolskiego były nagłośnione przez sprzyjające mu konserwatywną prasę<sup>54</sup>.

Margrabia zabiegał o utrzymanie stanu zwierzostanu także poprzez wykup gruntów chłopskich, sąsiadujących z rewirami Ks. Łowieckiego. Włościanie żądali bowiem wyrównywania strat, wyrządzonych przez cesarski zwierzostan oraz zniszczenia upraw, w czasie polowań. Dla administracji łowieckiej problemem były także, powtarzające się akty kłusownictwa ze strony włościańskich sąsiadów<sup>55</sup>. Stąd też w celu „zaokrąglenia” granic dóbr apanażowych już u schyłku lat osiemdziesiątych XIX w., Z. Wielopolski złożył do Ministerstwa Dworu, projekt wykupu około 16 tysięcy mórg ziemi; problem ten został rozwiązany dopiero na początku XX w.<sup>56</sup>

---

<sup>48</sup> „GK”, 1887, nr 44, s. 1.

<sup>49</sup> „GK”, 1885, nr 63, s. 1.

<sup>50</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. X, Warszawa 1882, s. 673.

<sup>51</sup> „GK”, 1884, nr 80, s. 1.

<sup>52</sup> APK, AOM, sygn. 242, s. 28.

<sup>53</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. X, s. 673.

<sup>54</sup> „GK”, 1888, nr 82, s. 1.

<sup>55</sup> APK, AOM, sygn. 245, s. 43.

<sup>56</sup> „Czas”, 1902, nr 39, s. 3.

## Zygmunt Wielopolski zarządca Księstwa Łowickiego

Wydawało się, iż przełomowym wydarzeniem w karierze margrabiego jako zarządcy Ks. Łowickiego była organizacja zjazdu „trzech cesarzy” (tj. Rosji, Austro-Węgier i Niemiec), jaki odbył się w Skierniewicach, we wrześniu 1884 r. W komentarzach prasowych pojawiały się enuncjacje, iż wybór miejsca spotkania w dobrach łowickich było dowodem zaufania i względów cara Aleksandra III, jakimi cieszył się Z. Wielopolski<sup>57</sup>.

Faktycznie, nie zawiódł on oczekiwań swego mocodawcy. Okazale wypadły bale i rauty, z udziałem głównych gości a także zaproszonych arystokratów z kraju i zagranicy. Przygotował także tzw. herbatki trzech cesarzy, które były pretekstem zjazdu, podczas których prowadzono (jak się okazało bezowocne) negocjacje na temat odbudowy aliansu politycznego mocarstw rozbiorowych.

Podczas zjazdu, margrabia był w centrum wydarzeń, co zdawało się, ukazywać jego czołową pozycję w polskich sferach posiadających. Okazją do tego było, komentowane w prasie – ujęte na życzenie margrabiego w programie spotkania – uroczyste pożegnanie przez niego specjalnych gości, tj. trzech cesarzy. Ten gest miał wymiar politycznego gestu, tj., iż na terenie Kongresówki byli podejmowani przez zarządcę carskich dóbr apanażowych, będącego przedstawicielem polskiej arystokracji<sup>58</sup>.

Podkreślmy jednak, iż strona rosyjska nie była zainteresowana jakimkolwiek dialogiem z Wielopolskim. Wynikało to z niechęci caratu do powrotu do liberalnej polityki lat 1861-1863 (o co on zabiegał) lecz także z faktu, znanego władzom, iż margrabia nie cieszył się autorytetem w społeczeństwie Kongresówki, pamiętającym sprawę branki i serwilizm wobec zaborcy. Obawy ziemiaństwa przed oskarżeniami radykałów o zdradę, powodowały, iż mimo zróżnicowanych ocen działalności margrabiego, oficjalnie zachowywało ono wobec niego dystans<sup>59</sup>.

Wydaje się, iż margrabia był niezrażony tymi niepowodzeniami, uważając, iż podobne problemy napotkał także jego ojciec. Trwał on w przeświadczeniu o słuszności swej wizji ugody i konieczności dalszego zabiegania o przychyłność dynastii, zwłaszcza w epoce Aleksandra III, znanego z rusyfikacyjnego kursu wobec Królestwa<sup>60</sup>.

Te działania dotyczyły zwłaszcza sfery biurokratycznej, gdzie „odpolaczanie” urzędów, w okresie sprawowania funkcji warszawskiego generał-gubernatora, przez Józefa Hurko (1883-1894), było jednym z filarów polityki unifikacyjnej Kongresówki

---

<sup>57</sup> „GK”, 1888, nr 76, s. 1.

<sup>58</sup> Uznanie Romanowów dla zasług margrabiego objawiło się uhonorowaniem w styczniu 1872 r., Orderem Św. Anny (I kl.), zaś w sierpniu 1877 r. nadano mu Order Św. Włodzimierza (II kl.). APK, AOM, sygn. 245a, s. 134-135.

<sup>59</sup> Ciekawą była opinia, iż „dotąd jednak nie słychać, żeby margrabia wpływ miał jakikolwiek i żeby ta przyjaźń jego z cesarzem na co się Krajowi, a choćby pojedynczym osobom przydała”. M. z Łubieńskich Górską, dz. cyt., s. 134; A. Szwarc, *Od Wielopolskiego...*, s. 267-296.

<sup>60</sup> S. Paczos, *Konserwatyzm jako szkoła realistycznego myślenia o Polityce*, [w] *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, pod red. T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2009, s. 47-49.

z Cesarstwem<sup>61</sup>. W tych okolicznościach, ugoda o jaką zabiegał Z. Wielopolski, sprowadzała się do utrzymania minimum niezależności narodowej tj. „swobód w języku i wierze”. Nadzieje jego stronników na uzyskanie tych koncesji budowane były na – wydawało się – wzrastającej pozycji margrabiego, czego dowodem miały być odznaczenia państwowe i godności dworskie, nadane przez Aleksandra III, doceniającego jego lojalność i wierną służbę państwową<sup>62</sup>. Dodatkowo wzmacniał je następca tronu, późniejszy Mikołaj II, częsty bywalec w Ks. Łowickim. kończyło się jednak na kolejnym rozczarowaniu, gdyż jego sugestie o „chęci przyjrzenia się miejscowym stosunkom”<sup>63</sup>, propagowane przez politycznych sympatyków Z. Wielopolskiego, okazały się iluzją. Udowodnił to przebieg wydarzeń w 1897 r., w czasie wizyty pary cesarskiej w Królestwie (gdzie władze sprowadziły zabiegi starzejącego się margrabiego do kolejnych gestów lojalności).

Ostatecznie, podeszły wiek oraz wzmagające się problemy zdrowotne (choroba Brighta) spowodowały, że margrabia złożył rezygnację z funkcji zarządcy dóbr apanażowych, przyjętą w styczniu 1898 r.<sup>64</sup> Oznaczało to definitywne wycofanie się z aktywności publicznej; ostatnie pięć lat życia margrabiego upłynęły w rodzinnej ordynacji chrobrowskiej i rekonwalescencji w niemieckich i austriackich kurortach. Zmarł 27 lutego 1902 r. w Berlinie, w wieku 69 lat.

Podsumowując dotychczasowe rozważania warto wskazać na kilka kwestii. Podkreślimy, iż Z. Wielopolski stanowił postać dość szczególną. Z jednej strony był on typowym przykładem konformizmu klas posiadających Królestwa Polskiego, którym nieobce było ubieganie się karierę urzędniczą w administracji zaborczej. Jednak tę konstatację komplikuje kwestia wpływów, jakie posiadał on w warszawskich oraz petersburskich kręgach biurokratycznych i dworskich. Te bowiem brały pod uwagę miejsce jego ojca, Aleksandra – w planach cara Aleksandra II, który zadecydował o przejściowym złagodzeniu polityki wobec Kongresówki; czego synonimem były koncesje na rzecz Polaków, zwane wówczas tzw. „systemem Wielopolskiego”. Stąd też wynikała nadzwyczajna pozycja margrabiego-seniora na scenie politycznej Cesarstwa Rosyjskiego lat sześćdziesiątych XIX w., co otwierała także przed jego synem – Zygmuntem – możliwości awansu w hierarchii biurokratycznej (*nota bene* bez przygotowania merytorycznego czy doświadczenia praktycznego). Dzięki protekcja ze strony „czynników najwyższych” i arbitralna decyzja Wielopolskiego-seniora, pełniącego wówczas urząd naczelnika rządu cywilnego, zadecydowała o przejściu

---

<sup>61</sup> Proces ten był nierównomierny; szybciej postępował na poziomie gubernialnym, wolniej powiatowym czy w gminie (choć Polacy stanowili tam i tak odpowiednio 28% i 66% kadry). Pewne organy (tj. np. zarządy ubezpieczeń rządowych, zarządach spraw włościańskich, gubernialnych radach opiekuńczych, archiwa gubernialne) zachowały swój polski charakter. A. Chwalba, *Polacy...*, s. 33-34.

<sup>62</sup> W 1888 r. Aleksander III nadał Wielopolskiemu godność koniuszego, w styczniu 1893 r. – szambelana; wreszcie w marcu 1893 r. – tytuł wielkiego łowczego. A. Szwarc, *Spór o przywództwo...*, s. 261.

<sup>63</sup> Z. Opacki, *Boris Cziczewin wobec kwestii polskiej w polityce rosyjskiej w drugiej połowie XIX wieku i początku XX wieku*, [w:] *Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. Studia i materiały*, pod red. A. Szwarc i P. Wieczorkiewicza, Warszawa 2002, s. 161-169.

<sup>64</sup> „Czas”, 1902, nr 39, s. 3.

## Zygmunt Wielopolski zarządca Księstwa Łowickiego

przez juniora, funkcji prezydenta miasta Warszawy. Pomimo prób zapewnienia przez niego sprawności obsługi administracyjnej, bilans poczynań Zygmunta na tym stanowisku był oceniany (zarówno współczesnych jak i historyków) negatywnie. Zaważyło na tym upolitycznienie tego urzędu przez młodego Wielopolskiego, które identyfikowano z jego uległością wobec ojca. Co więcej, ta krytyka wynikała także ze wspierania przez niego stołecznych urzędników, których warszawska Rada Miejska oskarżała o niegospodarność lub nawet defraudację mienia publicznego. Jednak kluczowym argumentem były oskarżenia juniora o współudział w przygotowaniu branki, która w styczniu 1863 r., wywołała przedwczesny wybuch powstania. Jego skutkiem było wycofanie poparcia caratu dla „systemu Wielopolskiego”, co oznaczało utratę posad przez osoby, związane towarzysko lub politycznie z margrabią Aleksandrem (w tym także przez syna -Zygmunta).

W latach 60. i 70. XIX w., po „dobrowolnej emigracji” seniora do Drezna, junior zabiegał z różnym skutkiem, o przejęcie przywództwa w środowisku konserwatywnego ziemiaństwa Królestwa Polskiego. Uznał on bowiem, iż niepowodzenie działań jego ojca wiązało się z brakiem poparcia ze strony miejscowych elit, które mogło stanowić mandat do podjęcia dialogu z caratem. Według niego kluczem do osiągnięcia celu, tj. polsko-rosyjskiej ugody była m.in. możliwość osiągnięcia eksponowanej funkcji urzędniczo-dworskiej. Dlatego też kariera Wielopolskiego może stanowić częsty przykład oddziaływania czynników pozamerytorycznych (tj. związanych ze zmianą polityki Petersburga wobec Królestwa czy powiązań z wpływowymi dygnitarzami), które drugiej połowy XIX w., decydowały o obsadzie funkcji publicznych w Królestwie Polskim.

Dowodem tego był fakt, że u schyłku lat 60. XIX w., po kilku latach zabiegów i epizodycznym pełnieniu przez niego, obowiązków urzędniczych średniego szczebla (m.in. dyrektora stadniny koni w Janowie Podlaskim), sięgnął on po funkcję zarządcy Ks. Łowickiego. Podkreślmy, iż w planach Z. Wielopolskiego, kierownictwo nad królewiackimi dobrami apanażowymi Romanowów miało otworzyć mu drogę, do osobistych kontaktów ze ścisłą elitą państwa, w tym przede wszystkim z osobą cesarza i następcy tronu.

W nakreślonej wyżej skomplikowanej sytuacji politycznej Kongresówki końca XIX w., funkcja zarządcy Ks. Łowickiego, choć eksponowana, nie przyniosła Zygmunтови oczekiwanych korzyści politycznych; skończyło się na zaszczytach (tj. orderach i tytułach dworskich), którymi kolejni carowie wyróżnili jego lojalną służbę cywilną. Udowodnił to przebieg, mimo niezaprzeczalnych osiągnięć organizacyjnych, blisko 20-letniego pełnienia tej funkcji, jak i oceny większości opinii publicznej, odbierającej jego aktywność na polu administracyjnym w kategoriach serwilizmu. Świadectwem tego było, u progu lat 90. XIX w., odrzucenie przez ziemiaństwo (w czasie wyborów na prezesa Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskie-

go) moralnej legitymacji Wielopolskiego do przejęcia przez niego roli jego przywódcy politycznego<sup>65</sup>.

---

<sup>65</sup> A. Szwarc, *Spór o przywództwo...*, s. 261.

## Zygmunt Wielopolski zarządca Księstwa Łowickiego

### Резюме

#### **Зыгмунт Велёпольский, управляющий Ловицком Княжеством – пример карьеры польского помещика в Российской Империи**

В Царстве Польском в XIX столетии функционировало много семей, причисляемых к аристократическо-помещничьей элите. Среди них на одно из главных мест выдвинулась личность Зыгмунта Велёпольского. Своей позицией он был, несомненно, обязан своему отцу Александру Велёпольскому, который имел довольно большое влияние в придворных царских кругах. В статье рассматривается чиновничья карьера Зыгмунта Велёпольского, начиная с периода его службы в царской армии по вступлению на должность управляющего Ловицком Княжеством. Автор старался найти ответ на вопрос, какую роль играл З. Велёпольски во время управления удельными поместьями в процессе отепления отношений между Поляками и Русскими в последних декадах XIX века.